

Kontynuacja turecko-irackiego kryzysu politycznego

Szymon Ananicz

7 listopada, nie podając przyczyny, rząd Iraku wycofał się z udzielenia największemu tureckiemu państwowemu koncernowi naftowemu TPAO zgody na eksplorację ropy ze złóż w pobliżu Basry. Konsorcjum, którego TPAO było członkiem, uzyskało w maju br. promesę dwudziestoletniej licencji na wydobywanie ropy. W wyniku decyzji Bagdadu koncern został zmuszony do sprzedania trzydziestoprocentowego udziału w konsorcjum. Decyzję poprzedziło oświadczenie premiera Iraku Nuri Malikiego o chęci wzmacniania gospodarczych relacji z Turcją pod warunkiem niemieszania się Ankary w wewnętrzne sprawy kraju i nienaruszania irackiej przestrzeni powietrznej. W tym czasie Turcja przeprowadzała naloty na pozycje partyzantki kurdyjskiej (PKK) w północnym Iraku.

Komentarz

- Decyzja Bagdadu osłabi ekspansję TPAO, ale nie kończy obecności koncernu w Iraku, gdzie uczestniczy on w jeszcze czterech inwestycjach poszukiwawczych i wydobywczych. Działanie władz irackich pokazuje jednak, że są one gotowe uzależniać współpracę gospodarczą od spełniania przez Ankarę postulatów politycznych, co stwarza ryzyko dla tureckich inwestycji w tym państwie. Irak jest drugim największym odbiorcą tureckiego eksportu (ponad 8 mld USD w 2011 roku, według szacunków ok. 70–80% turecko-irackiej wymiany handlowej odbywa się z Regionem Kurdystanu – podmiotem federalnym Iraku o szerokiej autonomii, ze stolicą w Erbilu) i ważnym odbiorcą tureckich inwestycji. Turcja ma też ambicję uzyskania znacznych udziałów w rynku energetycznym Iraku. Dalsze retorsje wobec tureckich firm oznaczałyby zagrożenie dla interesów gospodarczych Ankary, zwłaszcza na obszarze bezpośrednio kontrolowanym przez Bagdad.
- Krok rządu irackiego był motywowany politycznie i stanowi kolejną odsłonę kryzysu na linii Ankara–Bagdad. Turcja zarzuca zdominowanemu przez szytów rządowi Malikiego autorytaryzm i dążenie do monopolizacji sceny politycznej poprzez izolację licznej mniejszości sunnickiej oraz ciche wspieranie reżimu Asada w Syrii. Bagdad zaś sprzeciwia się tureckiemu poparciu dla opozycji oraz zacieśnianiu więzi Ankary z Regionem Kurdystanu z pominięciem władz centralnych. Kryzys zaostrzył się, gdy w 2011 roku Turcja udzieliła schronienia sunnickiemu wiceprezydentowi Iraku Tarikiemu al-Haszemiemu (skazany zaocznie na karę śmierci). Relacje uległy dalszemu pogorszeniu,

gdy w maju br. Turcja zawarła kontrakt na dostawy i rafinację ropy z Erbilem pomimo sprzeciwu Bagdadu.

- Ze względu na wagę relacji gospodarczych z Regionem Kurdystanu oraz na przeciwwagę, jaką Erbil stanowi dla PKK (której główne obozy znajdują się w północnym Iraku), należy się spodziewać, że Turcja będzie kontynuowała budowę relacji z Regionem Kurdystanu z pominięciem Bagdadu. Nie należy natomiast oczekiwać wycofania poparcia Ankary dla mniejszości sunnickiej oraz wydania Bagdadowi Haszemiego. Oznacza to, że w stosunkach Turcji z Irakiem dochodzić będzie do tarć, w tym kontynuacji selektywnych szykan Bagdadu wobec tureckich firm, m.in. energetycznych. Koncentracja kontaktów gospodarczych Turcji w Regionie Kurdystanu, gdzie wpływy Bagdadu są ograniczone, złagodzi skutki retorsji władz centralnych dla interesów gospodarczych Ankary.